

Walka o bezpieczeństwo czy polowanie na czarownice?

27 maja 2015

W krajach bałtyckich nakręca się spirala strachu przed Rosją. Mimo, że prawdopodobieństwo rosyjskiej inwazji jest nikłe, tamtejsze służby specjalne nie stronią się od masowej inwigilacji mniejszości narodowych. To bowiem one – w opinii funkcjonariuszy – stanowią rosyjską piątą kolumnę nad Bałtykiem.

Jak wynika z tegorocznego raportu litewskiego Departamentu Bezpieczeństwa Państwa (VSD), poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa stanowi społeczność rosyjskojęzyczna i liderzy rosyjskich organizacji. Służby specjalne uważnie przypatrują się działalności takich zrzeszeń jak Niezależne Centrum Praw Człowieka, czy Centrum Ochrony i Badania Praw Podstawowych. Jak twierdzą funkcjonariusze, ośrodki te „rozpowszechniają idee przyjazne Rosji”. Przejawia się to w sposób następujący: „oskarżają Litwę o pogwałcenie praw mniejszości narodowych, falsyfikację historii, ograniczanie wolności słowa, tolerancję wobec przejawów neonazizmu i tak dalej”. Według VSD, poczynania tych organizacji dyskredytuje fakt, że są one finansowane przez Rosyjski Świat, fundusz którego celem jest promowanie rosyjskiej kultury i języka za granicą, a także wsparcie rosyjskich mniejszości mieszkających poza Rosją. Jednym słowem, spełnia on funkcje podobne do tych, które realizują liczne organizacje polonijne m.in. w Rosji, na Ukrainie i Białorusi.

To nie koniec. W obszarze zainteresowań VSD są też litewskie szkoły z rosyjskim językiem nauczania. Funkcjonariusze określają uczniów tych placówek jako potencjalnych pracowników rosyjskiego wywiadu na Litwie. Raport zwraca również uwagę na rosyjskojęzyczne media działające w tym kraju. Zdaniem VSD realizują one politykę informacyjną Rosji w krajach

bałtyckich.

Do podobnych wniosków doszła w swoim raporcie estońska Policja Bezpieczeństwa Kaitsepolitsei (KaPo). O działanie na rzecz Rosji oskarżane są takie media jak „Russia Today”, „Sputnik” czy portal Baltija.eu. Lada chwila swój raport mają opublikować też łotewskie służby bezpieczeństwa.

Do zadań służb specjalnych należy ochrona bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego. Niebezpiecznie się jednak robi wówczas, gdy funkcjonariuszom prześwieca inny cel. Estońska KaPo nieraz była oskarżana przez rosyjską mniejszość o wykorzystywanie „rosyjskiej karty” w lokalnych rozgrywkach politycznych, np. poprzez uderzanie w popularną wśród miejscowych Rosjan Estońską Partię Centrum.

Zdaniem analityków, służby specjalne w krajach bałtyckich robią błąd stawiając na antagonizm w relacjach z zamieszkałymi na tych terenach mniejszościami etnicznymi. „Dziś potencjał organizowania protestów w formie masowych demonstracji i zamieszek, do jakich dochodziło w przeszłości na Łotwie (ograniczanie szkolnictwa mniejszości) i w Estonii (przeniesienie pomnika Żołnierza z Brązu), jest dużo mniejszy mimo tych samych żądań” – czytamy w raporcie polskiego Ośrodka Studiów Wschodnich poświęconym reakcji krajów bałtyckich na rosyjskie poczynania geopolityczne. „Świadomość różnicy w standardach życia pomiędzy UE a Rosją ogranicza radykalizm mniejszości i wygasza tendencje separatystyczne, co potwierdzają także przedstawiciele lokalnych społeczności” – dodaje autor raportu. Brak nastrojów separatystycznych odnotowują zresztą w swoich raportach sami funkcjonariusze.

Mimo to, służby specjalne Litwy, Estonii i Łotwy wolą inwigilację od prowadzenia aktywnego dialogu z mniejszościami. O tym, że nakręcanie przez władze antagonizmu w relacjach z obywatelami innej narodowości to droga donikąd, świadczy postawa litewskich Polaków. Tamtejsza mniejszość polska w znacznie mierze uchodzi za prorosyjską. To właśnie dzięki

sojuszowi z miejscowymi Rosjanami sukcesy odnosi najpopularniejsza wśród litewskich Polaków partia Akcja Wyborcza Polaków na Litwie. Polskie mniejszości, podobnie jak rosyjskie, nierzadko czują się dyskryminowane przez władze. Nic więc dziwnego, że na portalu Facebook istnieją grupy wspierające wprowadzenie polskich „zielonych ludzików” na Wileńszczyznę, na wzór wydarzeń na Krymie.

Rosyjskie mniejszości narodowe stanowią poważny odsetek ogółu społeczeństwa w krajach bałtyckich. W dwumilionowej Litwie co czwarty mieszkaniec ma rosyjskie pochodzenie. Podobny odsetek Rosjan jest w Estonii. W 3 milionowej Litwie Rosjanie są trzecią po Polakach siłą (ok. 200 tys.).

Autorstwo: Katarzyna Przybyszewska

Źródło: Strajk.eu